Nr 160a. Dnia 12 czerwca. Piątek. Dnia 31 maja (12 czerwca) 1885 r.

Cena Kurjera: **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może. Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawe i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń: **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. **Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Reichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Onufrego Pust. i Esch.
Sobota: Antoniego z Padwy.
Niedziela: Bazylego Dokt. Kośc.
Poniedziałek: Wita i Modesta M.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40
Zachód " " 8 " 19
Długość dnia godzin 16 minut 43.
Przybyło " " 9 " 5

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 43 r.
Zachód " " 7 " 29 w
Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 2
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 5° R.

Wtorek: Benona Just. i Jolanty.
Środa: Marcjana Męcz.
Czwartek: Marka i Marcelina M.
Piątek: Gerwazego i Protazego M.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Wyszomira, jutro Chotimira.

Zgromadzenia: Pierwsze posiedzenie sędziów konkursu, ogłoszonego przez redakcję *Gazety rolniczej.* (Mieszkanie redaktora p. A. Trylskiego, Nowy-Świat nr 7—godzina 9 wieczorem.)

Wystawy: Czwarty dzień wystawy rolniczo-przemysłowej. Jazda ludzi stajennych, wjazd ekwipażów po wyścigach i oprowadzanie koni. (Plac Ujazdowski—od godziny 9-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza. (Sala Resursy obywatelskiej—godzina od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) Wystawa prac Aleksandra Lessera. (Sala Resursy obywatelskiej—godzina od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Wyścigi: Czwarte wyścigi konne. (Pole Mokotowskie—godzina 4 i pół po południu.)

Koncerta: Koncert Juljusza Laubego. (Dolina Szwajcarska—godzina 7 wieczorem.)

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Hrabia rejent" i „Kato niezłomny"; jutro „Pół miljona";—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Piękna Helena"; jutro „Piękna Helena". (Godzina 8 wieczorem.)

Teatra ogródkowe: Teatr Nowy-Świat: dziś „Smocza jama". (Godzina 8 wieczorem.)

Pożar Grodna.

We wczorajszym rannym numerze naszego pisma podaliśmy nadesłaną nam lakoniczną depeszę o pożarze, jaki nawiedził gród nadniemeński.

Pomimo oczekiwanej, a zapowiedzianej dalszej tąż samą drogą wiadomości, przez cały dzień wczorajszy telegraf nic nam nie przyniósł.

Dopiero w nocy nadeszłe wiadomości wyjaśniły nam powód tego milczenia oraz przyniosły pobieżny opis pożaru, dający pojęcie o rozmiarach olbrzymiej tej klęski.

O ile dotąd wiadomo, ogień pokazał się w domu, gdzie mieściła się łaźnia, przy ulicy dzisiejszej Sobornej, dawnej Dominikańskiej.

Było to o 9-ej rano.

Silny wiatr przeniósł wnet pożogę na sąsiednie drewniane domy, które niebawem stanęły w płomieniach. Ogień szerzył się tak szybko, wiatr rzucał iskry i głownie tak daleko, że niebawem w kilku już miejscach potrzeba było ratunku, którego miejscowa straż ogniowa, przy niedostatecznej ilości narzędzi ratunkowych, a co najgorsza: wody, bo i beczek było zbyt mało, dać nie mogła.

W parę godzin walka z niszczącym wszystko żywiołem stałn się niemożliwą, a straż tak była strudzoną, że postanowiono zawezwać pomocy z Wilna i Białegostoku.

Ale cóż mogła poradzić i ta pomoc?

Przestrzeń objęta pożarem była już tak olbrzymią, że jedna sikawka i trzy beczki, z jakiemi pospieszył na wezwanie Białystok, były niczem.

Przerzuciwszy się na drugą stronę bardzo szerokiej ulicy Dominikańskiej, pożar niebawem objął i inne. Przez ulicę Policyjną dosięgnął on szpitala starozakonnych, zagarnął także ulice Troicką, Wielką i Małą i zdołał nawet przerzucić się przez plant drogi żelaznej na drugą stronę Niemna.

O ratowaniu domów nie mogło już być mowy. Oddano je więc bez walki na pastwę strasznemu żywiołowi, ratując tylko życie i ruchomości.

Płonęły małe domki drewniane, paliły się też i większe murowane budowle, jak hotel Europejski, hotel Szlachecki i hotel Romera.

Jednym z pierwszych większych gmachów, jakie dotknięte zostały pożarem, było więzienie, położone nieopodal od miejsca, gdzie ogień pierwotnie powstał.

Pastwą płomieni stały się także kasa gubernjalna i stacja telegrafu rządowego.

Na ulicy Kupieckiej zgorzał bank kupiecki i wiele prywatnych większych murowanych domów.

Około godziny 11 ej płomienie zaczęły dotykać kościoła farnego i w części go zniszczyły.

O zmierzchu zaczął się palić klasztor Brygitek i spłonął zupełnie. Kościół ocalał.

Cała dzielnica miasta objęta pożarem, sięgająca na obiedwie strony Niemna, a mająca, jak to już powiedzieliśmy, przeszło pół wiorsty średnicy, przedstawiała jedno morze ognia, który gasł tam tylko, gdzie już nic nie pozostawało do zniszczenia.

Zdawało się, że całe miasto pójdzie z dymem i byłoby się tak stało, bo wiatr roznosił pożogę z przerażającą gwałtownością, gdyby z nastaniem nocy wicher nie był począł uspokajać się powoli i słabnąć.

Co więc było już przez ogień zajęte, to spłonęło, ale już od piątej zrana pożar przynajmniej przestał się rozszerzać.

Naturalnie, że przy takiem zamięszaniu, jakie podobna klęska spowodować musiała, o zebraniu dokładniejszych wiadomości: ile domów się spaliło, nikt nie miał nawet czasu pomyśleć. Jeżeli jednak przerażeni mieszkańcy pod strasznem wrażeniem nie przesadzają rozmiarów szkód, to ostatni pożar, według ich opowiadań, zniszczył do tysiąca budynków.

Straty, również naturalnie w przybliżeniu, podają na pięć miljonów rubli. Dokładniejszą ich cyfrę ustanowią zapewne wkrótce przybyli natychmiast z Wilna przedstawiciele rozmaitych towarzystw asekuracyjnych.

Najwięcej, jak zwykle w takich razach bywa, ucierpiała klasa najuboższa. Tej odrazu zagroziła nędza i niedostatek.

Aby mu chwilowo chociaż zaradzić, powysyłano z bliższych miast i wsi zapasy chleba i żywności.

Jest to jednak ratunek doraźny tylko, chwilowy, po którym niezbędną będzie pomoc trwalsza i skuteczniejsza.

Podróżni, którzy wczoraj około południa przejeżdżali przez Grodno, opowiadali nam o rozdzierającym widoku miasta, którego połowa w przeciągu

2)

KOMORNIK,

SZKIC.

(Dalszy ciąg.)

Niekiedy zdarzało się, że w święta i niedziele na poddasze schodziły się kumoszki, praczki i listonosz z drugiego poddasza. Zastawiano wówczas kiełbasę z jajecznicą lub kiszkę na gorąco, a listonosz przynosił wódkę słodką w karafince z otłuczonym korkiem. Bawiono się wtedy bardzo wesoło w trójgraniastej izdebce, koncepta krzyżowały się na wsze strony, śmiano się zaś tak głośno, iż stłuczona szyba w oknie brzmiała drżącem echem.

Chłopak bał się tego śmiechu i tych rozgrzanych twarzy, wciskał się w najciemniejszy kącik pomiędzy ścianę i kulawą szafę, przyglądając się ztamtąd nieufnie jednem okiem. Nie zawsze przecież udawało mu się tam ukryć. Niekiedy wyciągano go zza szafy i kumoszki wlewały mu w usta pół kieliszka wódki.

— Pij Franuś, pij, to dobre, dobre...

Chłopak uderzał wtedy w płacz i wyrwawszy się z objęć nawpółpijanego towarzystwa, wjeżdżał pod łóżko matki, gdzie przesiadywał na kupce ziemniaków tam zgromadzonych, dopóki goście się nie rozeszli.

— Mój Franek to taki dzik, taki dzik, rychtyg nieprzymierzając jak nieboszczyk! On też do wódki nie szedł z wielką ochotą, ani kompanji nie lubiał. Przyjść z roboty, a usiąść w kącie, to było jego życie. Dobre było człeczysko, ale ani weź, ani połóż... ani to się z nim zabawić, ani pogadać... To też gdy go tam przydusiło w fabryce, to popłakałam, popłakałam, boć to przecie był mój, ale ani to tego ludzie bardzo żałowali, ani ja się długo smuciłam. Niedojda to było i z tego małego też taki będzie!—tłumaczyła dzieciaka matka.

Gdy chodził już dobrze i mówił nieźle, praczka wychodząc z domu, wynosiła go przed kamienicę, pozostawiając w podwórku pod opieką stróżki i zieleniarki z suteren. W podwórzu chodziło wiele dzieci stróża i ślusarza z oficyny i rzeźniczki z drugiej kamienicy — bawiono się dziurawą piłką, albo w zająca, albo grano w guziki bardzo wesoło — ale Franuś nie dzielił tych uciech. Nie był towarzyskim i nie umiał się bawić. Raz wprawdzie począł się gonić z dziećmi, ale Wicek stróżów popchnął go i wywrócił tak mocno, że malcowi puściła się krew z nosa i chodził przez dwa tygodnie, najpierw z sinym, a potem zielonym guzem na czole.

Od tego czasu unikał dzieci i nie nęciły go ich krzykliwe uciechy. Całą jego rozkoszą był wielki śmietnik w rogu podwórza — z chciwością poszukiwacza złota, grzebał w nim, wyszukując wśród masy nieczystości, obrazków podartych i popsutych zabawek, jakie wyrzucały tam dzieci z pierwszego i drugiego piętra. Połamane fraszki, powalane rycinny, skorupki od stłuczonych wazonów, to był łup jego, którym otaczał się potem, z miną miljonera usiadłszy pod ścianą w słońcu.

Dnia pewnego, przewracając w śmietniku, chłopak pod grubą warstwą brudu i błota, znalazł kilka kartek z rozerwanej zabrudzonej książki. Była to dziwna książka z obrazkami, jakich chłopak nie widział nigdy. Na początku zaraz stał znak jakiś dziwny, którego znaczenia Franuś nie rozumiał wcale, a przy nim człowiek bez ubrania, któremu kobieta również nieubrana, podawała jabłko czy pomarańczę? Dalej stał znowu znak jakiś, a przy nim babka zgarbiona, z koszykiem na plecach — a potem znów znak inny i cielę z podniesionym ogonem.

— Lamentarz! Franek znalazł lamentarz!—zawołał Wicek, który chodził już do szkoły.

— Lamentarz? jaki to?

— A to taki—lakonicznie odparł Wicek.

Chłopcy obaj usiedli teraz pod ścianą w słońcu, gdzie brzęczały muchy i wygrzewały się kowale, i poczęli oglądać skarb znaleziony.

— To jest: A, a to: B, a to: C—tłumaczył Wicek gromadzie dzieci, która ich obsiadła.

Franuś słuchał wykładu z otworzonemi szeroko oczyma i usty. Po godzinie zapamiętał już, że to: A i B i C. Raz tylko zapomniał, jak się nazywa to trzecie i zapytał Wicka:

— Wicek, jak się to nazywa to cielę?

— Ty głupi, bo to cielę!... C to się nazywa ta litera co przy niem stoi.

Malec dowiedział się teraz, że to są litery. Chciał jeszcze wypytywać więcej, ale właśnie z suteren poczęto wołać: Wicek! Wicek! i Wicek potętnił bosemi nogami po bruku.

Odtąd jedyną zabawą, jedynem szczęściem Franka, był podarty elementarz i malowane znaki z obrazkami. Codzień Wicek pokazywał mu po kilka liter, które on pamiętał doskonale i w krótkim czasie nauczył się prawie całego alfabetu. Czasem wprawdzie jeszcze napadały go pewne wątpliwości co do niektórych liter, mianowicie gdy Wicek był w szkole. Wówczas zatrzymywał kogośkolwiek z przechodzących, raz nawet nie wahał się zaczepić lokaja z pierwszego piętra, biegnącego z karafką do pompy.

— Panie! panie!—zawołał, chwytając go za połę liberyjnego surduta z świecącemi guzikami—panie, co to za litera? Czy M? czy N?

— A to ci dopiero pamper ciekawy! To... to... jest M — odparł lokaj, także jakoś niebardzo pewien swego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

niespełna dwudziestu czterech godzin zamieniła się w perzynę.

Z ożywionych niedawno, gwarem i ruchem tchnących ulic, pozostały tylko dymiące zgliszcza, okopcone mury domów i kominy chat.

Z placu wystawy.

W uzupełnieniu dotychczasowych wiadomości... trochę statystyki.

W wystawie tegorocznej bierze udział ogółem 733 ch wystawców.

Są to jednak tylko firmy wystawowe, pod któremi niejednokrotnie staje po kilku i kilkunastu drobnych eksponentów.

Tak np. w pawilonie drobnego przemysłu, Karol Ochenkowski ze Skrzeszewa przysłał wyroby 12-tu włościan i włościanek, hr. Zamoyski z Podzamcza 20 tu itd.

Razem więc w popisie wystawowym uczestniczy do 800 osób.

W grupie I-ej przemysłu górniczego widzimy 15 tu wystawców.

Do grupy II-ej machin i przyrządów należy 58-iu.

Na grupę III-cią rzemiosł złożyło się 151 firm.

W grupie IV-ej przemysłu tkackiego figuruje 38 fabrykantów.

Do grupy V-ej przemysłu chemiczno-fabrycznego stanęło 102 producentów.

Grupę VI wyrobów spożywczych reprezentuje 49 wystawców.

W grupie VII płodów leśnych i torfów mamy ich 13-tu.

W grupie VIII budowlanej 39 ciu.

W grupie IX ogrodnictwa 6-ciu tylko.

W grupie X planów gospodarczych 17-tu.

Do grupy XI drobnego przemysłu wsi i osąd nadesłało okazy 31 osób.

W działach grupy XII-ej inwentarza figuruje 112 właścicieli ziemskich, a mianowicie: w dziale koni 31, bydła 19-tu, owiec 19-tu, trzody chlewnej 6-iu, psów 13-tu, królików 2-ch, drobiu 3-ch, pszczelnictwa i jedwabnictwa 12-tu.

Wreszcie do ostatniej grupy XIII-ej pomocy naukowej zapisało się 61 wystawców.

W oddzielnym pawilonie m. Lublina i gubernji lubelskiej znajdujemy 41 wystawców.

Nakoniec, po za konkursem stoi 5 firm, które zajęły bok cały prawego skrzydła maszynami i narzędziami zagranicznemi.

. . . .

Kto na wystawie robi najlepsze interesa?

Jest to pytanie niedyskretne może, lecz... praktyczne wielce.

Przebiegamy pawilony.

Większość może poszczycić się tylko... widzami.

Kupców ma jedna tylko kolekcja wyrobów drzewnych z Podzamcza, mieszcząca się w pawilonie drobnego przemysłu.

Ścisk tu niesłychany, nawet w godzinach porannych, a książka zamówień szybko się wypełnia.

Jeżeli tak dalej pójdzie, hr. Zamoyski będzie chyba zmuszony rozszerzyć swoją szkołę rzemieślniczą i otworzyć w Warszawie sklep własny...

. . . .

Na zły interes nie może się też skarżyć i p. Jung.

Ale bo też należą mu się słowa uznania za dbałość o dobro publiczności.

Tak urządzonej halli piwnej nie mamy w Warszawie...

Altany przystrojone gustownie, służba wyekwipowana świeżo z igły, ceny nie wysokie.

Dlaczego takie zakłady oglądamy tylko na wystawach?

Czyż w dnie powszednie podobna halla nie utrzymałaby się w Warszawie?

. . . .

Sprzedaż okazów w dziale inwentarza już się rozpoczęła.

P. Korczewski sprzedał kilka tryków.

Pani Ryx parę okazów trzody.

Zbyt trzody utrudniony, gdyż—jak mówią sami ziemianie — ceny są za tłuste... na chudy rok.

. . . .

„Samson" za swoją tuszę nagrodzony został wczoraj złotym medalem.

„Samsonem" nazywa się reprezentant trzody chlewnej, opas ważący 1000 funtów, pomimo, że nie dobiegł jeszcze dwóch lat.

Okaz nagrodzony pochodzi ze Snopkowa, majątku p. Antoniego Bobrowskiego.

. . . .

Warszawskie biuro techniczne wystawiło ciekawy i nieznany u nas model mieszkania miejskiego, ogrzewanego wodą, przeprowadzoną rurami wprost z kuchni do salonu.

Pierwsze zastosowanie modelu w praktyce, zobaczymy w r. b. w pałacu brühlowskim.

Toż samo biuro wystawiło piec matowy wzorzysty z Leopoldowa, majątku p. Lasockiego.

Piece te nie ustępują zagranicznym.

. . . .

Przyjemnie jest słyszeć głos specjalistów o wyrobach armatur do aparatów gorzelnianych, piwowarskich, lokomotyw i wodociągów, produkowanych w całem Królestwie i Cesarstwie jedynie przez p. Gwiżdzińskiego.

Szkoda tylko, że wyroby te w handlu figurują jako zagraniczne.

. . . .

Majoliki p. Stanisława Kamińskiego przypadają do smaku publiczności i znajdują też chętnych nabywców.

Oby jak najwięcej!...

. . . .

P. Wróblewski, piernikarz, reklamuje „bruk lepszy w Warszawie", rozumie się z pierników.

Warto go polecić ojcom miasta!

. . . .

Delegacje towarzystw rolniczych już się zjeżdżają.

Wczoraj przybyła deputacja towarzystwa rolniczego z Mińska, złożona z pp. Skirmunta, Łęskiego i Antwiejewa, sekretarza instytucji.

Witebskie towarzystwo rolnicze reprezentuje p. Jelowiecki, moskiewskie—p. Siła-Nowicki.

. . . .

Wczoraj 200 robotników drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, zwiedziło wystawę pod przewodnictwem swoich naczelników.

. . . .

O godzinie 6 ej pawilon główny był tak szczelnie zapełniony, że o dostaniu się do wnętrza nie było nawet mowy.

Nic dziwnego... gdyż wtedy grał Michałowski.

Gra artysty zachwycała wszystkich, a fortepian Kerntopfa oblężony był przez całe dwie godziny.

Słuchacze unosili się nad „Pieszczotką" i „Scherzem" Chopina, podziwiali technikę palców w Scarlatti'ego „Pastorale", rozmarzali się walcem Szuberta i Liszta.

P. Michałowski przyrzekł dać się jeszcze kilka razy słyszeć na wystawie.

. . . .

O godzinie wpół do siódmej zerwał się na placu wystawy wicher tak gwałtowny, że większa część publiczności schronić się musiała do pawilonów.

Maszyny wstrzymano z obawy ognia.

Podczas wichru, butelkowy ornament na pawilonie p. Junga, dźwiękiem swym przypominał, jak ktoś z wrażliwych zauważył, harfę Eola...

. . . .

Z areny wystawowej nic.

Deszcz i chłód.

Biegały tylko 4 kucyki, z których wziął nagrodę kary p. Putiatyckiego z jeźdźcem p. Sciborowskim.

Zresztą nikt się nie stawił.

Publiczności sporo, ale się rozeszła.

. . . .

Dziś więc w pawilonie p. Abakanowicza usłyszymy termomikrofon Ochorowicza.

Próba wczorajsza, pomimo niedokładnego uregulowania aparatu i burzy, wypadła świetnie.

Dźwięki fortepiana, harmoniki, fletu, słychać było wybornie, chociaż grano przy ulicy Marszałkowskiej.

Próby z termomikrofonem odbywać się będą codzień między godziną 4-tą a 8-mą wieczorem.

Pawilon podczas działania termomikrofonu oświetlony będzie światłem żarowem.

. . . .

Ponieważ dzisiaj przed południem nastąpi otwarcie akwarjum, czytelnikom więc naszym podajemy objaśnienia, co zawierać będzie.

W akwarjum groty głównej raki czerwononogie z kleszczami dużemi, raki ukraińskie, karpie królewskie albo zwierciadlane, sprowadzone na Ukrainę z lubelskiego, przed dwoma laty.

Okazy 4-letnie ważą po 9 funtów, a znajdują się jednoroczne, dwu i trzyletnie.

Dalej kolekcja ryb łososiowatych: pstrąg okazały z Helbrunu pod Salcburgiem; pstrąg jeziorowy z Channelles, dar dra Hugo; pstrąg amerykański, najpierwsze pokolenie wprowadzone do Europy, dar p. Buklanda z Londynu; pstrągi strumieniowe z rzeczki Rotniczanki na Litwie; pstrąg okazały ze Złotego Potoku, sztucznie wykluty.

Kolekcja zebrana z kilkuset miljonów osobników embrjologicznych i patologicznych ryb łososiowatych, kolekcja roślin szkodliwych i pożytecznych dla ryb.

Sieja olbrzymia ze Złotego Potoku, pierwsze pokolenie ośmiomiesięczne.

Pstrągi z rzeki Rajszuły na Litwie.

Sztuczny okaz mięszania ikry pstrąga jeziorowego z mleczem pstrąga okazałego.

Łosoś przy końcu pierwszego roku życia, to jest w epoce, w której wychodzi na morze.

Oprócz tego przyrządy rybackie, projekta gospodarstw rybnych itd.

Słowem, będzie co oglądać...

. . . .

Wesoło będzie w niedzielę na placu Ujazdowskim.

Począwszy od godziny 5-ej po południu przygrywać będą trzy orkiestry.

Z nich dwie pod komendą p. Lewandowskiego a trzecia włościańska p. Namysłowskiego.

. . . .

Publiczność zanosi prośbę błagalną do straży ogniowej... o polewanie chodników i alei Ujazdowskiej w godzinach rannych.

Dotąd funkcja ta odbywa się tylko po południu.

. . . .

Wczoraj do godziny 5-ej po południu zwiedziło wystawę tylko 1,200 osób.

O szóstej liczba ta podniosła się do 3 ch a o ósmej do 3,900.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Zarząd główny poczt i telegrafów donosi o połączeniu z miejscowemi instytucjami pocztowemi stacyj telegraficznych w Koninie i Słupcach (gub. kaliska), w Płucianach (gub. kowieńska), Jędrzejowie (gub. kielecka), Mazowcu (gubernja łomżyńska), Krasnostawie i Lubartowie (gub. lubelska), Rawie (gub. piotrowska), w Sierpcu (gub. płocka), Włodawie (gub. siedlecka), w Małkini i Czyżewie (gub. łomżyńska).

= Inspektorem rządowym dróg żelaznych w Królestwie Polskiem na miejsce inżeniera Rydzewskiego, powołanego do ministerjum komunikacyj, zamianowanym został p. Gorbunow, urzędnik tegoż ministerjum.

= Warunki drugiej pięcioprocentowej pożyczki miasta Warszawy w sumie rs. 1,500,000 na koszta urządzenia kanalizacji i wodociągów, jak donosi *Warszawskij dniewnik*, zostały już przez właściwą władzę zatwierdzone. Obligacje będą po 100, 500 i 1000 rubl. Subskrypcja odbywać się będzie w dniu 5, 6 i 7-ym października r. b. po rs. 90 za 100 rs.

= Donoszą nam z Piotrkowa, że w biurze zarządu dóbr i lasów skarbowych odbędzie się w dniu 17 b. m. licytacja na sprzedaż drzewa budulcowego i opałowego, w bardzo znacznych partjach, z lasów rządowych w gubernjach piotrkowskiej, warszawskiej, kaliskiej i płockiej położonych.

= W celu uproszczenia robót kanalizacyjnych, zarząd miasta zamierza wytknąć nową ulicę od ulicy Koszyki do alei Jerozolimskiej. Plac na to potrzebny, nabyty zostanie w części od rady miejskiej warszawskiej dobroczynności, a po części od dwóch właścicieli prywatnych, którzy za odstąpić się mający grunt żądają razem 30,500 rs.

= Z teatru i muzyki.

* Dziś i jutro odbywać się będą próby orkiestrowe z opery A. Boita „Mefisto".

* Dyrekcja teatrów zamyśla sprowadzić ze Lwowa pannę Bocskay, celem wzmocnienia sił operetkowych teatru Małego.

* Pp. Tatarkiewicz i Hoffman w dniu wczorajszym objęli nadzór nad teatrem Małym.

† Wspomnienie pośmiertne.

Zmarła temi dniami siostra znanego dobrze w Warszawie radcy stanu Enocha, Marja Mylowa, zajmowała w kołach wykwintnych za granicą wydatne stanowisko.

Przebywała za granicą przeszło 22 lata.

Pozostawiła podobno w rękopiśmie przekład na francuski powieści Chodźki.

= Konkurs.

Medycyna ogłasza konkursa na prace w zakresie lekarskim, za które nagrody wyznaczył w zapisie swoim ś. p. doktór Walenty Kaczorowski.

Z zeszłorocznego konkursu pozostały dwa temata, do których przybywa trzeci, wskazany na rok bieżący.

Za każdą z tych prac, uznanych za godne nagrody, takowa jest wyznaczoną w kwocie rs. 300 i także sama suma na pokrycie kosztów ogłoszenia nagrodzonej rozprawy drukiem.

= Udogodnienie pocztowe.

Od dnia 13-go b. m. przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku wyprawiane będą pociągami kurjerskiemi listy zwyczajne i rekomendowane.

W ten sposób listy zwyczajne, wrzucone do skrzy-

nek na mieście przed $11^{1}/_{2}$ rano, a przy urzędach pocztowych przed godziną $1^{1}/_{4}$ po południu, oraz rekomendowane oddane w urzędzie głównym lub w filjach przed godziną 12-tą w południe, wysyłane będą pociągiem kurjerskim i odbierane być mogą w Ciechocinku tegoż samego dnia.

Podobnież dziać się będzie z listami wysyłanemi z Ciechocinka do Warszawy.

= Egzamin felczerów.

Na odbytym w tutejszej szkole *felczerów cywilnych* ostatecznym egzaminie, otrzymali stopnie młodszych felczerów następujący uczniowie:

Klasy pierwszej: Ludwik Bortnowski, Bolesław Brauer, Józef Dobryszycki, Roman Fitterer, Antoni Gałuszkiewicz, Władysław Kaczorski, Piort Kamiński, Stanisław Konatkiewicz, Ignacy Szudejko, Rudolf Szarf, Józef Zagoździński i Wincenty Zawadzki.

Klasy drugiej: Franciszek Antfibowski, Stanisław Białobłocki, Feliks Budka, Marjan Gąsiorowski, Abram Gutman, Benedykt Jaworski, Stefan Kędzierski, Majer Klejnert, Jan Knauff, Władysław Kouarski, Saul Kremer, Jakub Lewkowicz, Mieczysław Małęczyński, Stanisław Rakowski, Mieczysław Starzycki, Szymon Szudrawski i Marjan Woźnicki.

Oprócz tego Szarf i Zawadzki za pilność w naukach otrzymali nagrody w narzędziach felczerskich.

= Ruchome bufety.

Od pewnego czasu w pociągach osobowych kolei wiedeńskiej, w przedziałach wagonów, zajmowanych przez najniezamożniejszą klasę ludzi, z chwilą ruszenia pociągu ukazują się długokapotowi jegomoście, którzy, mając ukrytą w koszach wódkę, piwo i przekąski, przechadzają się po wagonach i zachęcają do napitku.

Ruchomy taki szyneczek często bardzo cieszy się nader liczną klijentelą, czem przyczynia się do rozpijania podróżnych.

Warto, ażeby zarząd drogi, za pośrednictwem służby pociągowej, niedopuszczał prowadzenia tego procederu.

= O letnie mieszkania.

Od obywateli Grodziska otrzymujemy protest przeciwko podanej w *Kurjerze* wiadomości, jakoby w miejscowości tej zażądano za letnie mieszkanie złożone z dwóch pokoi z górą czterystu rs.

Ciż sami obywatele informuje nas, że za tego rodzaju lokale nie płaci się w tym roku w Grodzisku więcej jak 120 rs.

Tem lepiej dla Grodziska, bo wynajmie mieszkania czekające dotąd na lokatorów, tem lepiej dla lokatorów poszukujących letnich mieszkań, że je tam za stosunkowo umiarkowaną cenę otrzymać mogą.

A więc nie ma potrzeby jeździć dla oszczędności za granicę.

= Kontrabanda.

Na ulicy Chłodnej, przytrzymano powożącego dużą furą, zaprzężoną w parę koni, za nieostrożną i szybką jazdę.

Widoczny niepokój i pomięszanie przytrzymanego, wzbudziły podejrzenie w stróżu bezpieczeństwa, który nie zwracając uwagi na prośby a wreszcie opór, kazał woźnicy jechać do cyrkułu.

Tu, będąc zapytany co wiezie, objaśnił, że fura i konie nie są jego własnością, lecz nieznanego mu człowieka, który go wynajął na granicy pruskiej, dla odprowadzenia takowych do Warszawy, wraz z trzema pakami jaj.

Po otworzeniu jednej paki, zamiast jaj, znaleziono przemycaną herbatę.

Woźnica więc został aresztowany, a po spisaniu odpowiedniego protokułu, wszystkie trzy paki herbaty odesłano na komorę.

Kontrabanda waży 15 pudów i przedstawia wartość kilku tysięcy rubli.

= Bójka.

Na ulicy Krochmalnej, 17-letni wyrostek Antoni Łuczak, w kłótni z rówieśnikiem Antonim Afftowiczem, zadał temuż głęboką ranę, trzymanym w ręku nożem.

Po zatamowaniu krwi i obandażowaniu rany, obu zapaśników odprowadzono do cyrkułu.

= Bez wieści.

Służąca Stanisława W., pozostająca w obowiązku u państwa K., otrzymawszy onegdaj 100-rublowy papierek dla zmiany u kupca w tymże domu, zginęła wraz z banknotem bez wieści.

Pomimo energicznych poszukiwań, dotąd na ślad zbiegłej nie natrafiono i zachodzi obawa, czy nie spotkało ją jakie nieszczęście.

= Do naśladowania.

Na zebraniu gminnem w Nowej-Aleksandrji uchwalono w tym roku 40 rs. na zakupno książek i prenumeratę *Gazety świątecznej*.

Na cel ten uchwalane są zasiłki pieniężne już od trzech lat; w r. z. przeznaczono na książki i pisma ludowe 30 rs.

Nabyte książki kursują ze wsi do wsi pomiędzy wszystkimi włościanami, umiejącymi czytać.

Przykład godzien naśladowania.

= Przemysł.

W Opolu nad Wisłą, w gubernji lubelskiej, istnieją różne fabryki i zakłady przemysłowe.

Jest tam młyn amerykański, przerabiający zboża za 160,000 rs. i trzy młyny wodne, mielące przeważnie zboże włościańskie, wartości 60,000 rs. rocznie.

Dalej istnieją: dwa tartaki, olejarnia, gipsarnia, folusz, fabryka wapna hydraulicznego, trzy cegielnie, które przerabiają produktów miejscowych za 130,000 rs.

Znajdują się też warsztaty, wyrabiające sukno z miejscowej wełny i akcyjna fabryka cukru, przerabiająca 65,000 korcy buraków.

Systematycznie prowadzone rybołóstwo w stawach daje również kilka tysięcy rs. dochodu.

Targi w Opolu bywają bardzo ożywione.

= W sprawach gorzelnictwa.

Stowarzyszenie gorzelnicze w Mińsku na ostatniem posiedzeniu, pod przewodnictwem obywatela Ciumdzienickiego, sformułowało następujące wnioski: wykorzenić nadużycia, podnieść technikę i wytworzyć dogodniejsze drogi zbytu.

Następnie postanowiono zrobić podanie do rządu o otworzenie sekcji gorzelniczej przy kursach w Horkach i przyjąć w zasadzie obowiązek praktycznego kształcenia młodzieży przy istniejących zakładach.

Na początek sześć zakładów podjęło się przyjmowania praktykantów.

= Nowa fabryka.

W pobliżu stacji Łazy, kolei warszawsko-wiedeńskiej, założoną i w ruch puszczoną została fabryka cementu.

Nowa fabryka produkować ma rocznie do 100,000 beczek tego materjału.

= Żegluga na Dniestrze.

Na Dniestrze ma być otwartą stała żegluga...

W tym celu zbadane będą zatory poniżej Jampola.

W ten sposób stała komunikacja oraz dostęp do Mohylewa, staną się możliwe.

Jednego z inżenierów tutejszych wezwano do przyjęcia udziału w zawiązującem się *ad hoc* stowarzyszeniu.

= Wypadki kopalniane.

W dniu 30-ym z. m., w osadzie górniczej Milowice, w powiecie bendzińskim, w kopalni węgla „Kuźnicki", pracujący w szybie robotnik 28-letni Ludwik Łapusek, zasypany spadającemi z góry węglami, znalazł śmierć na miejscu.

W dniu 29-ym z. m., we wsi Gołonóg w powiecie bendzińskim, w kopalni należącej do banku austrjackiego, górnik Józef Smenda, zajęty dobywaniem węgla, uderzony w głowę spadającym z góry łomem, zabity został na miejscu.

W dniu 31-ym z. m., w pobliżu wsi Biskupice w powiecie pinczowskim, w kopalni piaskowca, oberwaną ścianą tegoż materjału, zabity został Stanisław Zmarziński, mieszkaniec gminy Wojsławice.

Śledztwa w celu wykrycia czy wypadki te nie nastąpiły wskutek zaniechania należytych ostrożności, zarządzono.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Odświeżanie przedmiotów ze słomy.

Kapelusze lub jakiekolwiek inne przedmioty słomkowej roboty, przechowywane przez dłuższy czas w miejscach wilgotnych, pokrywają się zazwyczaj szaremi plamami, których usunięcie przedstawia pewne trudności. Plamy te, jak i wszelkie inne, należy operować w sposób następujący: do zwyczajnej wody dodajcie bardzo małą ilość kwasu szczawikowego, albo kwasu solnego, chociaż ten ostatni działa w danym wypadku znacznie słabiej. W tej mięszaninie mocczcie przez dwie lub trzy godziny splamione miejsca. W tym samym celu używa się słabego roztworu wody Żawela, lub poprostu soku cytrynowego. Przy użyciu któregokolwiek z tych środków, jedna rzecz jest konieczna, a mianowicie: po wymoczeniu odświeżanego przedmiotu w zakwaszonej wodzie, należy takowy poddać nieco dłuższemu działaniu jakiegokolwiek alkalicznego ługu; w tym celu może być wzięty roztwór wodny sody lub potażu, albo też gęsto rozpuszczone mydło. Ostatecznie, w celu usunięcia śladów zarówno kwasów jak i ługu, przepłukuje się przedmiot kilkakrotnie w zwyczajnej czystej wodzie. Szczegółowa metoda odświeżania kapeluszy słomkowych jest następująca: 1) odjąć wszystkie dodatki; 2) włożyć fason na formę; 3) nacierać powierzchnię gąbką, nasyconą słabym roztworem kwasu; 4) to samo powtórzyć z ługiem; 5) przepłukać kilkakrotnie w czystej wodzie i obsuszyć. Połysk nadaje się przez napuszczenie słomy lekkim roztworem żelatyny, rozpuszczonej na umiarkowanem ogniu w dużej ilości wody, do której uprzednio dorzucono nieco ałunu i mydła; ostatecznie prasuje się, kładąc między żelazko i słomę arkusz papieru.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego.*

Na kolonje letnie.

Z Podola rs. 3, K. B. rs. 5, uczennica klasy III-ej rs. 1 kop. 50.

Dla Towarzystwa opieki nad biednemi matkami.

Z. C. z Połonnego rs. 5.

Dla najbiedniejszych.

H. P. rs. 1 znaleziony w ogrodzie Saskim. Przegrany zakład na Pradze pomiędzy G. B. a K. P. rs. 3. Mikołaj G rs. 15, M. H. rs. 1 kop. 20.

NEKROLOGJA.

† W dniu wczorajszym zakończył życie w Nałęczowie ś. p. Fortunat **Nowicki**, lekarz i założyciel nałęczowskiego zakładu leczniczego. Pochowanie zwłok jego odbędzie się jutro, t. j. w sobotę. —792—

† W dniu jutrzejszym, to jest w sobotę, dnia 13-go czerwca, jako w dniu imienin ś. p. Antoniego Edwarda **Odyńca**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które w ciężkiem strapieniu pozostała córka i wnuczki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—690—

† W sobotę, to jest dnia 13-go czerwca r. b., jako w rocznicę imienin ś. p. Antoniego **Zaborskiego,** naczelnika kancelarji drogi żel. warsz.-terespolskiej i jego córki Antoniny, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim o godzinie **11-ej i pół** zrana, na które pozostała matka wraz z żoną i dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. 2—2031—

† Dnia 13-go czerwca r. b., to jest w sobotę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Antoniego **Sianowskiego,** jako w dzień jego imienin, na które rodzina zaprasza krewnych i znajomych. —2038

† W roku bieżącym, jako w 25-cio i 28-letnią rocznicę śmierci ś. p. Teodora i Anny z Pętkowskich małżonków **Wróblewskich,** zmarłych w mieście Łęczycy, odbędzie się w tamtejszym kościele parafjalnym, dnia 22-go czerwca, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, oraz poświęcenie nowo wzniesionego pomnika na grobie familijnym rodziny Wróblewskich, na który to obrzęd zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —2037—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(Ajencja północna.)

Berlin 11-go czerwca. — Rada związkowa uchwaliła odmówić przyjęcia nowych wniosków, żądających wprowadzenia podwójnej jednostki monetarnej.

Berlin 11-go czerwca.—Dziś ogłoszoną została świeżo uchwalona ustawa o podatku giełdowym.

Londyn 11-go czerwca.—Przesilenie gabinetowe przedłuża się i jak się zdaje, nie prędko będzie załatwione. *Times* pisze, iż królowa przyjęła dymisję gabinetu, pod warunkiem jednak, iż takowy pozostanie przy władzy, dopóki nie utworzy się nowy gabinet. Konserwatyści utrzymują, iż sprawa utworzenia nowego gabinetu powierzoną zostanie lordowi Northcote, przewódcy torysów w izbie gmin.

Port-Said 11-go czerwca. — Na kanale suezkim nastąpiło spotkanie dwóch statków, z których jeden zatonął. Wskutek tego komunikacja na kanale jest utrudnioną, a może nawet na pewien czas zostanie zupełnie wstrzymaną.

Wilno 11-go czerwca.—Według nadeszłych tu wiadomości, pożar w Grodnie zniszczył większą połowę miasta.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Poznań 11-go czerwca.—(*Jarmark na wełnę*). Usposobienie słabe; tylko drobne partje dobrej wełny na sukna znalazły nabywców w kupcach zagranicznych przy cenach obniżonych o 15 m. w porównaniu z cenami zeszłojarmarcznemi. Średnie i gorsze gatunki zupełnie zaniedbane były. Fabrykanci zachowywali się bardzo wstrzemięźliwie. Ogólny dowóz jarmarczny wynosił 24,000 centnarów.

Berlin 11-go czerwca, godzina 5 min. 10 po południu.

Niezdecydowanem było usposobienie giełdy dzisiejszej. Nic pozytywnego w jedną lub drugą stronę jej nie popychało, nie zaszło nic nowego na horyzoncie politycznym, a następstwa kryzysu gabinetowe

[…]go londyńskiego nie ujawniły się dotąd na tyle, aby wpływ doniosły wywrzeć były w stanie. Wartości spekulacyjne słabiej. Wielka ilość kredytowych na rynku obniżyła ich kurs o 1-ną markę. Wartości bankowe słabiej; kolejowe, szczególniej zagraniczne, zniżki doznały. Na polu rent obcych ruch mały. Wartości rosyjskie mało w kursie zmienione, ruble nieco wyżej. Żyto w obu terminach staniało pół marki na cenie.

Berlin 11-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. ros. w tr. nat.	206 80	Akcje kredytowe . .	474.—
Weksle na Warszawę	206.50	Listy zast. ser. I-ej .	62.70
Wek. na Peters. krótk.	206.20	Weksle na Lon. krótk.	20.39
Wek. na Peters. dług.	204 50	„ „ długot.	20.32
Bil. ban. ros. na dost.	206 75	Żyto z dost. na jesień	145.75
Wschodnia poż. II em.	60.80	Żyto na wiosnę . . .	150 75

Petersburg 11-go czerwca.

Weksle na Londyn	$24^{3}/_{8}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	223
„ „ II-ej emisji	$209^{1}/_{2}$
Półimperjały	8.10

Ruble na giełdzie berlińskiej wczorajszej zyskały 20 fen. w tranzakcjach kasowych i 50 f. czyli pół marki w końcomiesięcznych. Zwyżka ta mało uzasadnioną nam się zdaje, gdyż żadne ogólniejszej natury przyczyny jej nie spowodowały, lecz tylko warunki miejscowe, dla kupujących mniej przyjazne. Nawet przy tej zwyżce, kursa notowane u nas wczoraj znajdują się w pewnej różnicy w porównaniu z poziomem berlińskim na niekorzyść warszawskiej. Wynika ztąd, że pomimo zwyżki rubli, w normalnych stosunkach kursa walut obcych pozostałyby niezmienione. Gdy jednak prawdopodobnie nie polepszy się sytuacja miejscowa, jutro spodziewać się można niższych żądań i dążności zniżkowej dla walut obcych, o ile temu nowe wskazówki z Berlina nie przeszkodzą. Notowania dnia poprzedniego były 206 60, 206.25, 475, 146, 151.25.

J. Wł.

Gdańsk 10-go czerwca.

Pszenica cena najwyższa	7.08
„ „ regulacyjna bieżąca	6.71
„ „ na dostawę jesienną	7.08
Żyto cena za polskie	4.75
„ „ regulacyjna	4.81
„ „ na dostawę jesienną . . .	5.56
Jęczmień browarny	4.14
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 11-go czerwca 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 114 — 121, średnia 100—112, ordynaryjna 85—97.

Żyto: wyborowe 87 — 88, średnie 83 — 86, ordynaryjne 76 — 82.

Jęczmień: wyborowy nowy 83—87, średni 77—80, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 97—100, średni 86 — 94, ordynaryjny 80 — 84.

Gryka 82 — 86. **Groch** 68 — 80, — — —. **Kasza Jaglaną** wyborowa 138—146, średnia 125—135, ordynaryjną 110—120.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 11-go czerwca roku 1885.

Ciągle jeszcze dostawy zboża są u nas bardzo małe.

Usposobienie dziś dla pszenicy było nieco lepsze, a to tak z powodu słabych dowozów, jako też i z powodu pokupu właścicieli wiatraków—przy silnym wietrze.

500 korcy dostawiono i płacono za wyborową 7.20, 7 65, $7.72^{1}/_{2}$; białą 7.05.

Żyta również tylko 500 korcy dostawiono, ale wobec niższych cen mąki żytniej i silnych jej zapasów, usposobienie było słabem i płacić niechciano wyżej 5.05, 5.10, 5.15 za gatunki wyborowe, które były poszukiwane. Średnie 5 rs. płacono. Pośledniejsze zaniedbane.

Owsa ceny mocne. 3.15 do 3.45 płacono. Rozprzedano detalicznie około 90 korcy.

Grochu około 100 korcy z odstawą po 5 rs. zapłacono.

Siana i słomy prawie wcale nie było na targu.

Z wtorkowego targu tygodniowego w Gliwicach p. Moritz Margulies donosi co następuje:

Rynek usposobiony słabo, zapotrzebowania mierne, ceny prawie niezmienione.

Płacono pszenicę białą 13.55 do 14.25 m. za 100 kilogr.—czyli $107^{1}/_{2}$ do $113^{1}/_{2}$ za pud, żółtą 13 do 13.75. czyli $103^{1}/_{2}$ do $109^{1}/_{2}$ kop. za pud. Żyto 10.25 do 10.85 za kilo, czyli 81 do 86 kop. za pud, jęczmień 10.75 do 12, czyli 85 do $95^{1}/_{2}$ kop., owies 9.75 do 12.75 m., czyli $77^{1}/_{2}$ do $9.62^{1}/_{2}$, makuchy lniane 12 27 do 13.30 m., czyli $101^{1}/_{2}$ do 107 kop. Ceny oznaczone franco Sosnowice.

Najlepsze gatunki o drobnostkę drożej.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 9 i 10 czerwca roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Jakób Gradsztajn.—S. J. Mejerson.—Rakowski, Krucza. — Malhome.—Heller.—Josef Lipszyc.—J. Gerlach, Nowogrodzka № 21a.—Józef Regulski student uniwersytetu.—Salomon Datyner dla Hirszhorna.—Isaak Datyner.—F. Aurbach. — Łukasz Piotrowski. — Pułkownik Chmielewski, Hoża № 22. — Mendel Frenkel Ł 9.—Eljasz Trachtenberg. — Stypułkowski Walca № 22.—Aron Judel Perilman. — Rozental Gęsia petersburski.—Skarbek.—Behaghel.—Fabjan Klingsland.—Hotel saski Ceszau.—Kamieniecki.—Hoża 11 lit. A. miesz. Zass Kubarowskiej.—Hotel angielski, kornetowi Kotlaru. — Karol Malczewski Nadwiślańska.—Hotel polski, Daleckiemu.—Stulczyński.—Beer kabak.—Ratusz.—Simon Krasnopiórko. — Ul. Chmielna 11 mieszk. 20, Karol Karpiński.—Hirschberg, Marszałkowska 26.—Schabus.—Jakób Sawicki.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TABELA WYGRANYCH

w trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy [44-ej] Loterji klasycznej **dnia 11-go czerwca 1885 roku.** (Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
514	**200**	10757	**200**	16695	**200**
857	**400**	11031	**200**	16875	**2,000**
1409	**200**	11068	**200**	17420	**200**
1641	**200**	11383	**400**	17820	**400**
2189	**2,000**	11900	**400**	18815	**400**
4076	**200**	12447	**400**	20102	**400**
5545	**2,000**	12599	**400**	21065	**2,000**
5616	**200**	13004	**400**	21441	**400**
6355	**1,000**	14010	**400**	22498	**400**
10734	**200**	16375	**1,000**	22792	**200**

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

357	5690	7261	12960	15384	16794	22367
2954	6132	7388	14960	16040	19499	22581
3101	6379	8335	15135	16291	21992	

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

54	1976	4081	7057	9688	11710	14064	16146	17879	20263	22114
64	2002	88	75	9706	47	70	16237	17927	83	19
80	45	4123	7105	7	61	14121	16334	32	84	85
122	66	61	13	49	98	14271	62	56	20387	22203
40	76	91	26	9825	11834	14329	73	18001	20428	80
44	86	4209	61	37	50	48	83	22	57	93
94	2108	84	62	39	95	14410	94	40	61	98
229	76	4325	97	44	11926	32	16405	18195	81	22342
45	2268	79	7249	65	56	44	52	18349	20512	65
47	2307	4421	70	69	12004	46	95	18456	37	22548
59	38	81	7308	78	39	73	97	63	81	65
310	96	4542	14	9941	12135	14580	16523	18560	87	22663
14	2504	53	7411	44	54	84	42	85	20616	79
18	11	54	12	46	63	14608	58	18606	56	22724
410	84	4700	44	49	75	19	78	42	20702	27
526	2633	73	48	10007	86	14750	94	49	42	30
47	74	88	7531	8	12250	14825	95	65	20813	35
72	81	90	82	20	89	14920	16610	18814	17	37
77	2745	96	7619	55	12305	41	19	92	34	51
645	66	4829	38	10202	57	74	35	18922	59	61
48	86	51	45	40	86	15014	16720	33	83	85
64	2827	62	53	41	12406	18	27	47	20985	22807
90	39	68	76	91	37	59	32	53	21015	22911
93	56	4913	7834	98	59	80	35	19004	19	70
729	57	31	7929	10350	65	95	75	46	27	23018
57	96	46	68	83	12610	15144	81	58	74	69
72	2923	5900	8006	10407	15	74	86	65	21102	88
800	71	20	10	28	57	15226	16809	82	10	92
1016	98	28	51	42	73	66	38	19114	19	23128
44	3111	51	8108	96	12737	15385	47	19201	38	54
69	45	66	25	10533	93	15407	87	58	47	48
91	3222	81	8245	87	12929	56	89	79	21224	53
1100	28	90	58	96	63	70	16925	80	34	69
8	72	6081	8330	10633	64	89	67	92	48	23216
31	98	93	8554	84	75	90	79	19305	21301	58
37	3304	99	81	10703	94	15522	17030	25	39	63
85	6	6100	8623	29	13026	32	53	36	53	98
1214	64	19	29	65	97	61	86	71	68	23332
45	3422	98	8786	73	13174	84	99	83	21406	63
59	55	6200	8811	76	13231	15618	17107	19435	7	23421
67	66	75	59	94	56	72	84	19513	39	68
1352	3562	82	81	10960	13300	73	89	25	57	80
82	95	6312	8905	94	2	74	17230	19617	21518	96
1432	3615	63	27	99	65	15735	69	64	31	
1553	21	81	57	11028	89	43	99	74	38	
68	25	6408	59	41	13407	75	17307	19758	69	
99	42	9	95	47	14	77	47	78	21612	
1626	59	98	9006	62	52	96	89	80	16	
47	3701	6550	9199	11133	92	15837	17488	19805	22	
50	37	58	9213	11294	93	15930	17608	19961	81	
1719	92	6632	79	11357	13546	33	35	20077	21764	
32	3823	63	9331	97	54	50	64	20140	84	
1805	84	6912	9513	11456	13609	16033	77	57	21921	
1903	3907	77	20	11535	10	64	17706	60	52	
42	83	89	45	36	43	70	22	76	88	
44	88	7018	51	45	67	71	29	90	22006	
47	4050	23	98	11607	13782	93	84	20203	64	
64	52	51	9610	27	13915	16114	94	36	80	
67	55	56	67	56	14025	15	17846	48	83	

— „**KRAJU**" petersburskiego № 21 wyszedł z druku i zawiera: **Słowo wstępne**: Z tygodnia. **Sprawy bieżące**: Ostatnie chwile i pogrzeb Wiktora Hugo. **Korespondencje** „Kraju": Z Pragi, p. B. M; z Galicji, p. J. Rogosza; z Mińska litew., *p.* M. W. **Z sądów: Z politycznego świata.** Ostatnie wiadomości. **Dział bieżący:** Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. **Kronika ekonomiczna. Doniesienia.**

DZIAŁ LITERACKI: Listy o literaturach słowiańskich V, p. Bronisława Grabowskiego. Dwaj przyjaciele, nowela Iwana Franko. Nowości literackie (Cinciała dr Andrzej: „Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Szlązku, w Księstwie Cieszyńskiem". p. Tymona; Piast Tomek: Czytelnia ludowa. Co ludzie wiejscy czytać powinni i czego się z książek nauczyć można, czyli poradnik książkowy, przez abc.). Kronika powszechna. **Odcinek:** Z dawnych wspomnień, przez T. T. Jeża. — **Ogłoszenia.** —93—

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Julietce.*—Oczekuję z niecierpliwością.
(2032) *Romeo.*

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 7-ej, 8-ej i 10-ej rano oraz o 2-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 4 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 zrana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka**, wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej, po cenach o 40% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** *odchodzą z Warszawy: kurjerskie* (I-a klasa) dzienne, o godzinie $9^{1}/_{2}$ z rana codziennie, z wyjątkiem sobót, nocne zaś o godzinie $6^{1}/_{2}$ po południu codziennie, z wyjątkiem piątków; *osobowe* (II klasy) codziennie, oprócz niedziel, o godzinie 9-ej z rana. *Przychodzą* do Warszawy *kurjerskie* dzienne oprócz sobót codziennie o godzinie 4-ej. po południu, nocne zaś codziennie (oprócz piątków) o godzinie 7-ej rano; *osobowe* codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie $4^{1}/_{2}$ po południu.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 475c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 31 Мая (12 Іюня) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.